

Dariusz Olesiński

"Apeiron" Melissosa

Folia Philosophica 17, 29-35

1999

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Filozofia eleacka jako swoje podstawowe zagadnienie sformułowała problem bytu i jego jedności. Podejmując ten temat, Melissos obdarzył przedmiot swych dociekań mianem ἄπειρον („bezkres”), używając tym samym pojęcia, którym posługiwał się już Anaksymander na określenie ἀρχή („zasada”) i które miało zarazem stanowić naruszenie stanowiska, jakie przyjmował jego nauczyciel – Parmenides. Próba właściwego zrozumienia koncepcji Melissosa musi zatem uwzględnić jej porównawcze odniesienie do jońskiej filozofii zasady, a w szczególności – do poglądów twórcy eleatyizmu.

Przedstawmy w tym celu zarys dedukcyjnego wywodu, w którym Melissos, zachowując generalną linię rozumowania Parmenidesa, posługuje się jednak odmienną argumentacją, prowadzącą zarazem do modyfikacji rozumienia bytu i jedności. Wywód rozpoczyna się afirmacją wiecznotrwałej natury bytu: „Zawsze istniało to, co istnieje, i zawsze będzie istnieć” (ἀεὶ ἦν ὃ τὶ ἦν καὶ ἀεὶ ἔσται); następnie pada uzasadnienie tak postawionej tezy: „Gdyby bowiem powstało, z konieczności musiałooby być niczym, zanim powstało. Gdyby zaś było niczym, to z niczego w żaden sposób nie mogłoby powstać.”¹

Odrzucenie powstawania i ginięcia jako znamion zmienności opiera się tu na specyficznie eleackiej koncepcji zmienności, zapośredniczającej w sposób konieczny niebyt, a tym samym naruszającej Parmenidesa ontologiczną zasadę niesprzeczności². Jest ono zarazem dla Melissosa jednoznaczne z odrzuceniem jakiegokolwiek początku czy końca, a zatem granicy (πέρας). Dlatego „nieskończoność” (ἄπειρον), zarów-

¹ H. Diels, W. Kranz: *Die Fragmente der Vorsokratiker*. Zurich 1992, 30 B 1. Tłum. M. Podbielski (dalej pozycja podawana jako DK).

² Por. DK, 28 B 6, 1–2.



DARIUSZ OLESIŃSKI

Apeiron Melissosa



no w swym znaczeniu temporalnym jak i przestrzennym, jest pierwszym, a zarazem podstawowym predykatem, który Melissos przypisuje bytowi³.

Jako przesłanka, nieskończoność jest następnie podstawą argumentu na rzecz jedności – ponieważ ze względu na to, że jest nieskończony, byt musi być jeden (ἕν), gdyż wielość pociągałaby za sobą konieczność przyjęcia granicy. „Jeśli [to, co istnieje] jest nieograniczone, jest czymś jednym. Gdyby bowiem było ich dwa, nie mogłyby być ograniczone, ale stanowiłyby wzajemnie dla siebie granicę.”⁴ Jedność zatem w sposób konieczny wiąże się dla Melissosa z nieskończonością; tylko bowiem jako nieograniczony byt może być prawdziwym jednym.

Dodatkowy argument (nie wprost), którym posługuje się Melissos na rzecz ontycznej jedności, to szczególne *reductio ad absurdum*, wynikające z hipotetycznego założenia wielości⁵. Postulowanie bowiem istnienia więcej niż jednego bytu jest postulowaniem – zgodnie z logiką eleacką – ich wieczności i niezmienności: „[...] jeśli by było wiele [bytów], musiałyby być takie, jakie jest Jedno [podkr. – D. O.]” (εἰ πολλὰ εἶη, τοιαῦτα χρῆ εἶναι οἷόν περ τὸ ἕν)⁶. Ale zmysły – jedyna sfera, w której wielość się przejawia – nie ukazują wiecznej wielości, lecz zmienną wielość rzeczy, dlatego ich świadectwo należy odrzucić, a wraz z nim – wielość.

Co więcej, wykluczony zostaje jakikolwiek rodzaj wielości, ponieważ wielość zakłada granicę, naruszając tym samym bezkresną naturę Jedna. Melissos stwierdza: εἰ μὲν οὖν εἶη, δεῖ αὐτὸ ἕν εἶναι – „Byt, jeśli ma być, musi być [absolutnie] Jednym”⁷. W jego rozumieniu jedność występuje więc jako proste, absolutne Jedno (αὐτὸ ἕν), nie dopuszczające pod żadnym względem złożenia (wielości). Dlatego znamienym jest, że we wcześniej przytoczonym fragmencie nie używa on już określenia ἕν („jeden”) – jak czynił to Parmenides, wskazując stosowny atrybut bytu – ale τὸ ἕν („Jedno”).

Jedno spełnia przy tym funkcję gwaranta bytowości – co nie jest jedno, to po prostu nie jest. Dlatego intencją Melissosa, zmierzającą do utożsamienia bytu z Jednym na poziomie ontycznym, można wyrazić lepiej, używając pojęcia „jednobyt” niż „jedność bytu”. Wobec braku jakiegokolwiek różnicy jedność nie ma w bycie niczego do ujedniania; utożsamia się z nim zatem, stanowiąc właśnie jednobyt. Absolutny charakter Jedna przesądza również o tym, że byt jest jedyny, że zatem nie przysługuje niczemu innemu z wyjątkiem siebie, w formule absolutnej tożsamości. W ten sposób jednoznaczność eleackiego pojęcia bytu uzasadnia, że byt, nie będąc orzecznikiem czegokolwiek z wyjątkiem siebie samego, nie może mieć rzeczowej natury (tzn. nie przysługuje „czemuś”), a tym samym nie może być treściowo określony, i dlatego – także w tym znaczeniu – stanowi ἄπειρον.

³ Por. DK, 30 B 2, B 3, B 4.

⁴ DK, 30 B 6. Tłum. M. Podbielski.

⁵ DK, 30 B 8.

⁶ DK, 30 B 8, 6. Tłum. M. Podbielski.

⁷ DK, 30 B 9, 1. Tłum. własne.

Melissos argumentuje dalej, że byt, „skoro jest czymś jednym, nie może mieć ciała (σῶμα). Jeśli by bowiem miał grubość, miałby części i nie byłby już czymś jednym”⁸; εἴν stanowi tu z kolei istotną przesłankę dowiedzenia, że ono samo (i dlatego byt) jest niecielesne, czyli jednobytem nie jest czymś fizycznym. Inaczej wszakże miałby masowość (πάχος) i – konsekwentnie – odróżnialne części (μόρια), tym samym nie będąc jednym.

Melissos mógł tym samym pogodzić rozciągłą naturę jednobytu⁹ z brakiem części (niepodzielnością). Przyjmował bowiem, że coś może być rozciągnięte, a zarazem niepodzielne, jeżeli nie ma πάχος, granicy. Fizyczność wiąże się z posiadaniem granicy, dlatego nie może dotyczyć tego, czego naturą jest ἄπειρον; w ten sposób Melissos znosi związek między posiadaniem wielkości (ekstensją) i podzielnością.

Jeśli zarazem jednobytem nie ma części, to musi się cechować jednorodnością, ponieważ absolutne, wyzbyte części Jedno może być pojęte tylko jako nieskończenie jednorodne (ὁμοῖον), dookreślając w ten sposób swoje znaczenie. Jak sugeruje traktat *O Melissosie, Ksenofanesie, Gorgiaszu*: „Jedno zaś jest bytem jednakowym (ὁμοῖον) pod każdym względem. Gdyby bowiem było niejednakowe, to będąc mnogością, nie mogłoby być czymś jednym, lecz wieloma bytami.”¹⁰ Traktując zatem εἴν jako przesłankę, Melissos argumentuje nie wprost na rzecz jednorodności bytu – jako że jeśli jedno nie byłoby ὁμοῖον, to byłoby wielością.

Dlatego ὁμοῖον, potwierdzając absolutny sens jedności, niweluje wszelką różnicę – czy to wewnętrzną, czy też wskutek domniemanej obecności czegoś innego poza bytem¹¹. Wyrazem tego jest również określenie przez Melissosa bytu jako pełnego (πλέων) i zanegowanie próżni (τὸ κενόν) jako niebytu¹². Niepodzielność „tego, co jest”, opiera się zatem na jego nieograniczonej jednorodności – bo tylko tak pojęta jedność pozwala zachować (po usunięciu cielesności) rozciągłość jednobytu, wykluczającą zarazem możliwość różnicy, która wprowadzałaby podział.

Dlatego w Melissosowym myśleniu τὸ εἴν może być zarówno ciągle (συνεχές), jak i niepodzielne (ἀδιαίρετον). Wykluczenie fizycznego podziału na skutek odcieśnienia jednobytu zostaje dopełnione wykluczeniem możliwości podziału czysto myślowego (logicznego), będącego rezultatem ontologicznego ugruntowania niepodzielności. Zgodnie bowiem z Parmenidejską tezą o jedności myśli i bytu¹³, konieczne prawa dotyczące bytu musi respektować również myśl – jeśli chce ona spełnić warunek prawdziwości. Jeżeli zatem jednobytem Melissos określa jako bezkres (ἄπειρον), to eleacka logika takiego bytu, na mocy samej jego definicji, wyklucza możliwość podziału (wprowadzania granicy) właśnie jako nielogiczną.

⁸ DK, 30 B 9, 2. Tłum. M. Podbielski.

⁹ Por. DK, 30 B 3, B 5, B 6.

¹⁰ Arystoteles: *O Melissosie, Ksenofanesie, Gorgiaszu*. W: Idem: *Pisma różne*. Tłum. L. Re-gner. Warszawa 1978, (974 a 12–14), s. 398.

¹¹ Por. DK, 30 B 7, B 2.

¹² Por. DK, 30 B 7, 7.

¹³ Por. DK, 28 B 3.

Uznając, że granica jest warunkiem posiadania cielesności, Melissos wyraża tym samym pogląd zgodny z klasycznym pojęciem materii (ὕλη) jako zasady wielości (wielokrotnienia i jednostkowania), a więc czegoś, co podlega działaniu granicy, czyli podzielności¹⁴. Jedność Melissosa zatem – jako pozbawiona granicy – nie może być hyletyczna.

Dlatego należy uznać za niewłaściwe stanowisko Arystotelesa, który charakteryzując poglądy eleatów, uznał, że Melissos naturę swojego jednobytu ujmuje jako jedność w sensie materialnym: „Wydaje się bowiem, iż gdy Parmenides opisuje jedno (ἕνός), to odnosi się to od formy (κατὰ τὸν λόγον), natomiast jedno w rozumieniu Melissosa ma charakter materii (κατὰ τὴν ὕλην). Dlatego o tym samym jeden mówi, że jest ograniczone (πεπερασμένον), a drugi, że jest nieograniczone (ἄπειρον).”¹⁵ Fakt ów dziwi tym bardziej, że przecież wedle samego Stagiryty materia jest tym, co może być rozdzielane granicą, jaką stanowi forma; zauważmy też, że pojęciem ὕλη Melissos w ogóle się nie posługiwał.

Wobec poczynionych ustaleń jednobytu Melissosa można rozumieć jako utworzony z jednorodnej, czystej przestrzeni i jednorodnego czasu. Nie dotyczą zatem tak rozumianego jednobytu czasowe i przestrzenne dystynkcje; „był”, „jest” i „będzie”, podobnie jak „tu” czy „tam” – niczym się od siebie nie różnią. Melissos bowiem sądzi, że pusty czas i przestrzeń nie wprowadzają same wielości i zmienności; mogłoby im podlegać ewentualnie tylko coś, co samo jest w czasie i w przestrzeni, tzn. ciało, ale cielesność została już wcześniej z obszaru jednobytu wykluczona. Rzeczywistość (byt) zawsze była i będzie dokładnie taka sama, ponieważ nie można, dokonując jej charakterystyki podać żadnego opisu odróżniającego jeden czas (moment) od innego¹⁶.

Dlatego pojęcie ἄπειρον użyte w stosunku do jednobytu oznacza również, że jest on czasowo i przestrzennie nieokreślony – wobec braku jakiegokolwiek punktu odniesienia i miary; sugeruje ono bowiem, że czas i przestrzeń są ἀδιαιρέτων („niepodzielne”), a to oznacza brak określonej jednostki (części) jako podstawy jakiegokolwiek miary. Natura jednobytu wyraża się zatem jako niepodzielna, bezjakościowa, pusta, jednorodna i nieskończona ekstencja.

Tym samym pogląd reprezentowany przez Melissosa stanowiłby polemikę wymierzoną przeciwko hyletycznej jedności jońskiej zasady-tworzenia, a w szczególności – przeciwko bezkresowi Anaksymandra. W rozumieniu bowiem tego ostatniego ἄπειρον jako zasada dynamiczna, obdarzona potencjalnością, warunkuje wielość zjawiskowych postaci, spełniając przy tym funkcję uzasadniającą (ἀρχή). Ponadto jej jedność – jako hyletyczna – dopuszczając w swoim obrębie podział (różnicowa-

¹⁴ Por. D. Olesiński: *Eleackie podstawy Demokrytejskiej koncepcji atomów i próżni*. W: „Folia Philosophica”. T. 15. Red. J. Bańka. Katowice 1997, s. 39.

¹⁵ Arystoteles: *Metafizyka*. Tłum. A. Krąpiec. Lublin 1996 (986 b 18–21), s. 40.

¹⁶ Stanowisko Melissosa w tej kwestii przypomina zatem Leibnizjańską zasadę tożsamości nieodróżnialnych.

nie), stanowiłaby syntetyczną jedność złożenia. Natomiast statyczny ἄπειρον Melissosa takiej funkcji spełniać nie może, gdyż będąc prostym bytem, nie jest zasadą czegoś innego niż on sam; dlatego też nie może być źródłem wielości ani podlegać ograniczaniu.

Z kolei polemiczne stanowisko Melissosa w stosunku do Parmenidesa opiera się w tym względzie na odmiennym rozumieniu granicy (πέρας) i – odpowiednio – jedności. W świetle bowiem Parmenidejskiej ontologii granica spełnia głównie funkcję zasady określoności. Byt – jako spotkany na drodze prawdy – jest przede wszystkim przedmiotem myśli, i może nim być wtedy, kiedy jest określony (utwierdzony koniecznością nienaruszalnych praw), czyli gdy ma granicę; w przeciwnym wypadku byłby niepoznawalny (nieokreślony poznawczo).

Byt nie ma poza sobą uzasadnienia, wyklucza bowiem wszystko i n n e jako nie-byt. Z tego powodu Parmenides określa go mianem ἀτέλεστον¹⁷, co można rozumieć jako „samowystarczalny”, w sensie nieuwarunkowania niczym innym niż on sam, doskonałej autonomiczności (καθ' αὐτό). Ponieważ niczego mu nie brakuje, byt nie jest na nic ukierunkowany; pozostaje zatem samouwarunkowany i w tym znaczeniu – ograniczony. Jest to zgodne z sensem „onto-logii” Parmenidejskiej jako postulowanej jedności myśli i bytu, wedle której warunki myślenia o bycie są warunkami samego bytu¹⁸.

Dla twórcy filozofii eleackiej zatem granica nie wynika z różnicy, lecz jest rozumiana jednostronnie, jako odrzucająca wszelką negatywność w celu afirmacji pozytywności bytu. Ujęta z perspektywy jego ontologii, wyraża ona przede wszystkim określoność, czyli jedność, i w imię jedności należy ją przyjąć. Tymczasem Melissos pojmował granicę w sensie pozytywnym (jako dwustronną, należącą zarówno do tego, co znajduje się wewnątrz, jak i na zewnątrz niej), ujmował ją więc jako różnicę, którą wyznaczają obie rozdzielone strony. W tym znaczeniu przekreśla ona jedność bytu, dlatego w imię tejsz jedności należy ją odrzucić.

Chodzi tu przy tym o specyficzny typ granicy – mianowicie o granicę bytu, w której bytowi przeciwstawia się „nie-byt” – toteż Melissosowskie jej rozumienie (wbrew intencji jego mistrza) przyznawałoby pozytywność niebytowi, jako czemuś będącemu po drugiej stronie granicy, koniecznemu warunkowi jej wystąpienia. Tymczasem dla Parmenidesa niebyt „jest” przecież czystą negatywnością, brakiem, którego nie ma. Dlatego granica bytu nie musi być jednoznaczna z przyjęciem różnicy – nie musi zakładać niebytu.

Parmenides główny nacisk kładzie na jedność ontologiczną, stanowiącą fundament koniecznych warunków bycia bytem i uzasadnienie możliwości samej ontologii¹⁹. Odpowiednio – refleksja Melissosa, zachowując warunki postulowane przez

¹⁷ Por. DK, 28 B 8, 4.

¹⁸ Por. D. Olesiński: *Parmenides a problem jedności myśli i bytu*. W: *Filozofia jako przetwarzanie idei w człowieku*. Red. J. Bańka, A. Kiepas. Katowice 1997, s. 54–61.

¹⁹ Ibidem.

Parmenidesa, koncentruje się na jedności samego przedmiotu ontologii (nie zaś na niej samej, jako fundującej ową jedność), a zarazem odkrywa, że warunki owe może spełnić tylko to, co jednorodne i nieskończone.

Dlatego ontologicznie określony przez Parmenidesa byt dla Melissosa ontycznie okazuje się pozbawionym granicy. Istotą takiej zmiany optyki w obrębie eleackiej szkoły wyjaśnić można tym, iż dla Parmenidesa wykluczenie niebytu na poziomie ontologicznym wiąże się z koniecznością przyjęcia granicy, która formalnie określa przedmiot ontologii jako byt (na podstawie ontologicznej zasady niesprzeczności w postaci zabsolutyzowanej). W tym kontekście jedność zostaje ujęta jako fundamentalna zasada określoności, wyrażająca się przez $\pi\acute{\epsilon}\rho\alpha\varsigma$. Melissos natomiast neguje niebyt na poziomie ontycznym, co wiąże się z koniecznością wykluczenia granicy z obszaru jednobytu. W ten sposób, w ramach rozważań greckiej filozofii skoncentrowanych wokół znaczenia i istoty jedności, formułuje on jej nowy, specyficzny sens: nieograniczonego Jedna ($\acute{\alpha}\pi\epsilon\iota\rho\nu\ \tau\acute{o}\ \acute{\epsilon}\nu$).

Dariusz Olesiński

MELISSOS'S *APEIRON*

Summary

The present article is an analysis of Melissos's ontological monism carried out for the purpose of defining the essence and functions fulfilled in his philosophy by the concept of the *apeiron* (i.e. the boundless). The conclusions of the argument concerning this question are compared with corresponding opinions of Anaximander and Parmenides. The author has also explained the essence of the difference between Melissos and Parmenides regarding their understanding of the *peras* (i.e. the boundary) and the *apeiron* (i.e. the boundless), pointing out to the different level of reflection that the two thinkers represented in this respect. Being, therefore, which, from Parmenides's point of view, was ontologically determined, i.e. limited, for Melissos was ontically limitless.

Dariusz Olesiński

APEIRON VON MELISSOS

Zusammenfassung

Der Artikel ist Analyse der Konzeption des Einseins von Melissos. Er analysiert das Wesen und die Funktion des Begriffs ἄπειρον („Grenzenlosigkeit“), der in Melissos Anschauungen große Rolle spielte. Die Resultate der Ausführungen wurden mit entsprechenden Meinungen von Anaksymander und Parmenides verglichen. Man hat auch den wesentlichen Unterschied zwischen Melissos und Parmenides dargestellt, die die Grenze (πέρας) und die Grenzenlosigkeit (ἄπειρον) anders verstanden haben und auf unterschiedlichen Ebenen ihre Betrachtungen anstellten. Das von Parmenides ontologisch bestimmendes (d.h. begrenztes) Sein hat für Melissos ontisch keine Grenzen.